

Ewolucjonizm sponsorowany

W MARCU BR. W RZYMIE miała miejsce naukowa konferencja zorganizowana przez Papieski Uniwersytet Gregoriański pod patronatem Papieskiej Komisji ds. Kultury, a poświęcona teorii ewolucji. Media odrzuciły ją jako finalne podżycowanie przez Watykan prawdziwości teorii ewolucji. W istocie parada mówców, wśród których byli ateści, agnostycy i teistyczni ewolucjoniści, wygłaszała dwa zasadnicze refreny: pierwszy to obowiązkowa garść kadzidła dla teorii ewolucji, drugi to krytyka kreacjonizmu i teorii inteligentnego projektu, portretowanych jako czarnosecinka antynauka, antyteologia i antyintelektualizm. **Katolicycy naukowcy reprezentujący teorię inteligentnego projektu – jak biochemik Michael Behe, biolog Dean Kenyon czy profesor neurochirurgii Michael Egnor – w ogóle nie zostali na tę konferencję zaproszeni, w przeciwieństwie do wianuszka ateistycznych naukowców, mogących bez problemu propagować swoje tezy spod patronatu szacownych watykańskich instytucji.**

To nieco schizofreniczna sytuacja – jak zauważył niedawno zmarły ks. Richard

John Neuhaus, założyciel miesięcznika „First Things”. Z watykańskiej konferencji wyklucza się naukowców, którzy – bazując na naukowych świadectwach – rozpoznają w naturze projekt, podobnie jak czyni to doktryna Kościoła katolickiego odnosząca się do stworzenia. W takim razie – ironizował Neuhaus – co taka konferencja robi pod Spizową Bramą? „Ktoś mógłby trzeźwo pomyśleć, że celem marcowej konferencji jest zapewnienie Kościołowi czystego weksla od tych, którzy potępiają każde odstępstwo od naukowej ideologii jako antyintelektualizm”.

Podejrzenie Neuhausu okazuje się jak najbardziej zasadne, gdy dowiemy się, kto sponsorował organizację tejże konferencji – **Fundacja Johna Templetona**. Celem jej działalności jest „godzenie nauki i wiary”, a środkiem – rozwijanie koncepcji teistycznego ewolucjonizmu przy współpracy takich osobistości jak były dominikański zakonnik, a obecnie znany ewolucyjny biolog, Francisco Ayala. **Fundacja zaproponowała organizację i pokrycie dużej części kosztów omawianej konferencji, jednakże pod**

pewnymi warunkami. Już kilka miesięcy temu postawiono sprawę jasno: żadnych naukowców kojarzonych z teorią inteligentnego projektu; jedyną dopuszczalną do dyskusji teorią będzie ewolucjonizm, a jedyną dopuszczalną krytyką – krytyka kreacjonizmu. Trochę to podobne do starej anegdoty, gdzie na pytanie, czy w Związku Sowieckim wolno krytykować rząd, odpowiedź była jasna: wolno – ale amerykański.

Jak krótko wyjaśnił Bruce’owi Chapmanowi z Discovery Institute jeden z oficjeli stojących za konferencją: kto płaci, ten wymaga. Słusznie, tylko że w tym przypadku rzymska konferencja nie odzwierciedla akceptacji Kościoła dla teorii ewolucji, ale jedynie słabość niektórych watykańskich instytucji wobec pokusy mamony.

Oczywiście konferencja ta nie ma żadnego doktrynalnego przełożenia. Dla katolików w kwestii stworzenia wciąż aktualne jest to, co streścił **Benedykt XVI** w swojej homilii podczas uroczystej inauguracji swojego pontyfikatu: „**Nie jesteśmy jakimś przypadkowym i bezsensownym produktem ewolucji. Każdy z nas jest wyrazem myśli Bożej. Każdy z nas stał się upragnionym, ukochanym i wręcz koniecznym**”.